

DLACZEGO ODSZEDŁ GEN. MIŁKOWSKI? SOP: OPISYWANE W MEDIACH ZDARZENIA NIE MIAŁY MIEJSCA

Gen. bryg. SOP Tomasz Miłkowski złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska – poinformowało wczoraj MSWiA. Nieoczekiwana decyzja gen. Miłkowskiego wywołała falę spekulacji dotyczących powodów odejścia szefa SOP. Zdaniem dziennikarzy RMF Miłkowski musiał odejść ze względu na incydent z udziałem kierowcy Premiera, do jakiego miało dojść pod domem szefa rządu. Informacje te zdementował rzecznik SOP. „Opisywane zdarzenie z udziałem kierowcy SOP nie miało miejsca” – czytamy w wydanym dziś komunikacie.

„Powielane przez media informacje o powodach rezygnacji komendanta Służby Ochrony Państwa gen. bryg. Tomasza Miłkowskiego są nieprawdziwe” – poinformował rzecznik prasowy SOP ppłk Bogusław Piórkowski. O rezygnacji szefa SOP ze stanowiska poinformowało we wtorek MSWiA.

W komunikacie przesłanym przez biuro prasowe resortu spraw wewnętrznych i administracji zaznaczono, że rezygnacja komendanta Służby Ochrony Państwa gen. bryg. Tomasza Miłkowskiego została wcześniej ustalona z szefem MSWiA Joachimem Brudzińskim. "Nowego szefa Służby Ochrony Państwa – na wniosek ministra – powoła premier Mateusz Morawiecki" - zaznaczono.

Po wydaniu komunikatu w mediach pojawiły się informacje o powodach odejścia Miłkowskiego. Według informacji, RMF FM był nim incydent z udziałem kierowcy SOP, "który w ostatnich dniach przyjechał wcześniej rano po premiera na jedno z warszawskich osiedli, gdzie mieszka Mateusz Morawiecki". Według doniesień portalu funkcjonariusz SOP przypadkowo włączył w aucie sygnały dźwiękowe, ale nie umiał ich wyłączyć. Hałas miał obudzić mieszkańców osiedla, którzy - jak podano - zgłaszali to policji.

Czytaj też: [Nowe twarze w kierownictwie Polskiej Policji. Brudziński powołał wiceszefów formacji](#)

"Kierowca z włączonymi syrenami wyjechał z osiedla i przejechał do mieszczącej się nieopodal siedziby jednej ze służb specjalnych. Tam prosił o pomoc. Gdy wysiadł z pojazdu, limuzyna się zatrzasnęła" - napisano. Według informatorów RMF FM po premiera przyjechał inny samochód.

Te informacje zdementował rzecznik prasowy SOP ppłk Bogusław Piórkowski. Służba Ochrony Państwa wydała również komunikat w tej sprawie, w którym napisano, że w tekście znalazły się "nierzetelne informacje, a całość artykułu wprowadza czytelników w błąd". "Opisane zdarzenie z udziałem kierowcy SOP nie miało miejsca. Nieprawdziwe informacje powielane przez media godzą w dobre imię gen. bryg. SOP Tomasza Miłkowskiego, komendanta Służby Ochrony Państwa oraz całej formacji" - podkreślono. Dodano również, że artykuł w fałszywym świetle przedstawia powody odejścia

komendanta SOP ze stanowiska.

Gen. bryg. dr Tomasz Miłkowski został 26 kwietnia 2017 roku powołany na stanowisko szefa Biura Ochrony Rządu przez ówczesną prezes Rady Ministrów Beatę Szydło. Po zastąpieniu BOR przez Służbę Ochrony Państwa Miłkowski kontynuował pracę jako komendant SOP.

Czytaj też: [Komendant CBŚP: jeśli chcemy mieć elitarną jednostkę, to muszą za tym iść pieniądze](#)

W rozmowie z InfoSecurity24.pl Paweł Soloch Szeft BBN, odniósł się do wczorajszej rezygnacji komendanta SOP. Jak podkreślił, "Zgodnie z art. 11 ustawy o SOP, Komendanta formacji powołuje i odwołuje Prezes Rady Ministrów w uzgodnieniu z Prezydentem. Wniosek o to uzgodnienie wpłynął do Pana Prezydenta". Soloch powiedział też, że w sprawie następcy gen. Miłkowskiego "ruch jest po stronie ministra spraw wewnętrznych, a później premiera". Prezydencki minister pytany o to czy rezygnacja komendanta nie utrudnia pracy całej służby zauważył, że obowiązujące przepisy regulują działanie formacji po odwołaniu jej szefa. Przez jakiś czas, zdaniem prezydenckiego ministra, służba może funkcjonować bez szefa, tym bardziej, że jak podkreślił, „jest przecież zastępca komendanta, który tak czy inaczej pełni tę funkcję jak komendant jest nieobecny”. "Nie zakłóca to bieżącego funkcjonowania SOP" - dodał szef BBN.

Wczoraj, sprawę odejścia komendanta Miłkowskiego, skomentował też wiceszef MSWiA Jarosław Zieliński. W rozmowie z Fakt24 podkreślił, że „Pan komendant zdecydował się odejść ze względów osobistych i skorzystać z przysługujących mu uprawnień emerytalnych”.

W ostatnim roku wiele mówiło się o kwestiach ochrony najważniejszych osób w państwie, a co za tym idzie także o sposobie zarządzania Służbą Ochrony Państwa. Temat powracał głównie w związku z kolizjami i wypadkami pojazdów przewożących polskie VIP-y. Pod koniec października 2018 roku był już Komendant Służby Ochrony Państwa w programie „Fakty po Faktach” na antenie TVN24 starał się odnieść do pojawiających się zarzutów. Jednak jego wywiad nie uspokoił i tak napiętej już wtedy sytuacji. Faktycznych powodów odejścia gen. Miłkowskiego nie poznamy zapewne nigdy, bo o ile może oczywiście być tak, że szef SOP zdecydował się na rezygnację z czysto osobistych powodów, o tyle w wielu podobnych sytuacjach, tłumaczenie powodami osobistymi jest swoistym wytrychem, dzięki któremu oficjalne przyczyny nie są podawane do publicznej wiadomości.

PAP/DM